

z TEATRU

Rzecz na serio

TRUDNO sobie wyobrazić odpowiedzialsze i bardziej ryzykowne artystycznie zadanie niż wystawienie wielkich dramatów antycznych. Tracąc zaś związek ze środowiskami naszej cywilizacji, przestaliśmy być humanistami, a staliśmy się dmiczami. I teatr europejski tracąc związek z greckim antycznym, wyrzekł się samego siebie, przestał być z ducha i smaku europejskim. Dlatego pokazanie „ORESTEI” AJSCHYLOSA przez TEATR LUDOWY z NOWEJ HUTY w poetycznym tłumaczeniu STEFANA SREBRNEGO, reżyserii SKUSZANKI i KRASOWSKIEGO, scenografii J. SZAJNY i z muzyką J. BOKA, mogło liczyć na kredyt żywciliwości.

Pokaz tego przedstawienia w ramach godolnych występów w TEATRZE POLSKIM w WARSZAWIE nie zawłódl tego saufania. Było to jedno z najlepszych i najrzetelniejszych przedstawień, jakie widziałem. Technię stosunkiem na serio do sztuki i zadań teatru.

Zacznijmy od przekładu. Jest piękny, brzmi dźwięcznie i jest jaany mimo przeciążenia słownictwem młodopolskim. Ale powiedmy sobie szczerze, czy to jest takie najgorsze dziedzictwo lekaykalne? Traci wyspiańszczyznę, ale ktoś jeśli nie Wyspiański zbliżył się z naszych poetów do Grecji? Wskabcie nowy przekład, ale również musimy i wierny, a wtedy dopiero pomówimy czy można Srebrnego zastąpić.

Reżyserzy rozstawili sytuacje i głosy jak piękną kompozycję ruchu i melodii, przy czym muzyka jest bardzo wyrazista i sugestywna. Scenografia, mimo oderwania od konwencjonalnego sztafetu greckizny muzealnej, dawała iluzję i Myken Agamemnona i Aten Peryklesa. Archeologowie nie próżnują i co kilka lat wzbogacają nasze poglądy na dawny świat. Toteż trudno zawierzyć historykom sztuki i mób. Ich wyobrażenia są wciąż dezaktualizowane. Abstrakcyjność, dowolność, czy jak to tam inaczej nazwać, kompozycji scenicznych i kostiumów Szajny, przy pięknym ich zestawie barwy, jest przynajmniej nie narażona na te konfrontacje, a jako nam przekazuje klimat kraju, gdzie latem nawet Eurotas plynie tylko kamykami.

W „Orestel” zbyt wielką rolę odgrywają chóry i sceny zbiorowe, feby wymieniaj wszystkie godnych pochwały także za dostosowanie swoich głosów do wielkiej, trudnej sali Teatru Polskiego.

Spośród tych, którym powierzono pierwszoplanowe role indywidualne, szczególnie chwalenie wywiązali się z zadania BRONISŁAWA GERSON-DOBROWOLSKA, jako Klitajnnestra, ANNA LUTOSŁAWSKA jako Kassandra, ANDRZEJ HRYDZIEWICZ jako Orestes i WANDA UZIEMBŁO jako Elektra.

Wymyliśmy z teatru z pełnym respektem dla czynu artystycznego i repertuarowego.

Czeka nas jeszcze 17 i 18 w ramach przeglądu przedstawień teatru z Nowej Huty „SEN SREBRNY SALOMEI” SŁOWACKIEGO. W swoim czasie sygnalizowałem z odpowiednimi komplementami to widowisko. Zwadnia mnie to od pisania po raz wtóry, nakłada tym miłazy obowiązek przypomnienia Czytelnikom tego również pięknego spektaklu.



(Fot. W. Plewiński)

Hanna Lutosławska i Franciszek Pieczka jako Księżniczka i Regimentarz w „Śnie srebrnym Salomei” Słowackiego pokazanym w reżyserii Krystyny Skuszanek i scenografii Mariana Garlickiego przez Teatr Ludowy z Nowej Huty.

Pięknym tym przedstawieniem teatr nowohucki kończy przegląd swoich przedstawień w Teatrze Polskim w Warszawie, budząc wielkie zainteresowanie i respekt.

JERZY ZAGORSKI